

Dane obywateli trafiają w ręce wojska?

3 marca 2022

Organy wojskowe uzyskają nieograniczony dostęp do danych osobowych od dowolnych instytucji państwowych, administracji rządowej i samorządowej – przewiduje projekt ustawy o obronie Ojczyzny. Projektem zajmie się dziś Sejm. Jeśli przepisy wejdą w życie, wojsko będzie mogło pozyskiwać dane m.in. od służb, ZUS-u, szpitali czy urzędów skarbowych i to bez względu na to, czy będą mu one faktycznie potrzebne do realizacji zadań przewidzianych przez prawo.

[W opinii Fundacji Panoptikon przygotowanej dla Sejmu](#) zwrócono uwagę, że takie dzielenie się danymi obywateli i obywaterek między różnymi instytucjami państwa nie może odbywać się bez żadnych zasad.

Najważniejsze zmiany, które postuluje organizacja, to:

- ograniczenie możliwości przetwarzania danych przez wojsko do zamkniętego katalogu celów i tylko w zakresie niezbędnych i proporcjonalnych do tych celów danych – żeby nie skończyło się to nieograniczonym i nieuzasadnionym pozyskiwaniem przez wojsko danych według własnego widzimisię;
- wprowadzenie instytucji pełnomocnika do spraw kontroli przetwarzania danych osobowych przez organy wojskowe – takie rozwiązanie funkcjonuje obecnie w ramach CBA, po to by umożliwić kontrolę, czy przetwarzanie danych obywateli i obywaterek odbywa się zgodnie z prawem;
- sformułowanie zasad przetwarzania danych przez wojsko, przede wszystkim w zakresie dbania o ich bezpieczeństwo i ograniczenia czasu przetwarzania: żeby nie okazało się, że dane nie są odpowiednio chronione, a do tego wojsko przechowuje je latami bez żadnego powodu.

Proponowane przez rząd rozwiązanie skrytykował już na etapie uzgodnień międzyresortowych minister-koordynator służb specjalnych, Mariusz Kamiński. Panoptikon nie podejrzewa wprawdzie ministra o nagłą chęć obrony prywatności Polek i Polaków, a odczytuje jego krytykę jako chęć strzeżenia tajemnic służb specjalnych, ale – co meritum – fundacja zgadza się, że wojsko nie powinno mieć nieograniczonego i nieuzasadnionego dostępu do danych gromadzonych przez służby. Szkoda, że jego własny rząd nie podzielił jego obaw i projekt ustawy trafił do dalszych prac bez ich uwzględnienia.

Krytykowanie projektu ustawy, która w nazwie ma „obronę Ojczyzny” – i do tego koncentrowanie się w tej krytyce na zasadach ochrony danych osobowych – podczas gdy w Ukrainie trwa wojna, przez niektórych może być odebrane jako coś nie na miejscu. Mamy jednak swoje powody. Nadzwyczajne czasy wymagają nadzwyczajnych rozwiązań. Jednak ustawa o obronie ojczyzny – jeśli zostanie przyjęta – zostanie z nami i będzie obowiązywała także, kiedy znów zapanuje pokój. Dlatego nie możemy lekką ręką przyjmować ograniczania naszych praw, a proponowane rozwiązania powinniśmy analizować pod kątem długofalowych konsekwencji. Nawet jeśli ochrona danych osobowych nie wydaje się w tym momencie priorytetem.

Autorstwo: Wojciech Klicki, Anna Obem

Źródło: Panoptikon.org